

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA.

Proletariat polski w Warszawie dumny być może ze swego dzieła. Po kilkunastu latach zastoju udał się w stolicy kraju **strejk powszechny**, pomimo piekielnych warunków gospodarczych, w jakich żyjemy, pomimo, że tylko część robotników ma jakie takie zarobki i choć rządzi nami wróg bezwzględny, drapieżny i nieludzki, wróg, który nie cofnąłby się przed żadną zbrodnią, gdyby ona mogła mu jakąś korzyść przynieść. Te dwa dni strejku powszechnego są tak pouczające, że wymagają szczegółowego opisu.

Cele demonstracji. Od miesiąca toczą się w Brześciu pertraktacje między rządami państw centralnych a Rosją, która wystawiła żądanie, by ludy prowincji okupowanych (Polska, Litwa i Kurlandja) dostały możność **wypowiedzenia się co do swego losu**. W tym celu, według propozycji rosyjskiej, powinny być wycofane wojska niemieckie i austriackie z krajów okupowanych, żeby ludność mogła swobodnie naradzić się między sobą, żeby nie były skrupowane zebrania, stowarzyszenia, prasa i t. p. Na żądanie to, jak wiadomo, Niemcy i Austria odpowiadają dotąd odmownie. Otóż szło o to, żeby proletariat polski wyraźnie, głośno swą wolę w tej sprawie stwierdził. Było to konieczne, gdyż Niemcy tak fałszują opinię i tak stronnie rzecz przedstawiają w swych pismach, że cała Europa może sobie wystawić, że my jesteśmy bardzo zadowoleni z ich rządów. Do tego przybiera akcja polskich regentów i „prezesa ministrów“, p. Kucharzewskiego, który, nie mając co robić w Warszawie (bo mu Niemcy nie pozwolą), włóczy się po Europie i tam dziennikarzom opowiada brednie o tym, jakoby Polacy sprzyjali ogromnie rządowi niemieckiemu. Takie błędne pojęcia mogą jaknajfatalniej odbić się na naszej przyszłości. Należało przeciwko temu zaprotestować.

Wogóle zaś **protest przeciwko okupacji** był potrzebą palącą. Zbrodnie dokonywane przez okupantów z dniem każdym rosną. Spodziewać się należy, że przyjdzie chwila, gdy rząd niemiecki oraz austriacko-węgierski dostaną nareszcie karę, która

im się słuszenie należy. Trzeba, żeby polski lud pracujący był wtedy zjednoczony, zrewolucjonizowany i świadomy swych zadań i obowiązków.

W tym kierunku zwracała się myśl ogółu robotników. Od paru tygodni Warszawę obiegały wieści o mającym nastąpić strejku powszechnym. Oznaczono już nawet datę — 17 stycznia bieżącego roku, choć żadna partja polityczna w ten sposób się nie odezwała.

A do tego przybyła inna sprawa: pracownicy magistratu, w liczbie kilkunastu tysięcy, zastrajkowali, domagając się podwyżki płac. I tu znowu ogół robotniczy zapomocą strajku, powinien był wyrazić swą sympatię z wyzyskiwanymi ofiarami Magistratu, który ma pieniądze na wszystko, tylko nie na swych robotników.

Jednym słowem, celem demonstracji miało być **stwierdzenie solidarności z pracownikami magistratu, oraz protest przeciwko pozostawianiu w kraju wojsk okupantów.**

PRZEBIEG STREJKU. 1) **Dzień pierwszy.** Partja nasza miała pierwsiastkowo zamiar wezwać do strejku na dzień 21 stycznia (poniedziałek), jako na dzień najlepiej się nadający do porzucenia pracy. Tymczasem esdecy („Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy“) oraz „lewica“ (inaczej zwana „Frakcja Umiarkowana“) wydali odezwy, w których wzywali do strejku politycznego na sobotę. I chociaż sobota jest dniem najbardziej niedogodnym dla strejkowania (dzień wypłaty!) jednak partja nasza postanowiła przylączyć się do tego, **nie chcąc łamać solidarności robotniczej.**

W sobotę (19/1) od samego rana — szósta godzina — zaczęła się wyteżona praca we wszystkich dzielnicach. Stały **drukarnie** i nie wyszły gazety. Co do **tramwajów**, to z remizy Muranowskiej nie wyjechał ani jeden tramwaj, Wolskiej — 5 (z powodu masy wojska, które tam sprowadzono), z Mokowskiej — 1. Stały **piekarnie**, część robotników w **Albatrosie** i w **gazowni** na Woli, fabryka **czekolady** Fuksa, **Druciana** na Pradze (w całości), **Wulkan**, **gazowa** na Erywańskiej i część **kelnerów.**

Jednym słowem, strejk był wprawdzie nie powszechny, ale masowy. Wyszły 3 odezwy: 1) esdecka i 2) lewicowa, mówiące tylko o strejku magistrackim i nawołujące do protestu, 3) nasza odezwa, która wskazywała na ten strejk, ale jednocześnie stwierdziła wyraźnie, że proletarijat polski, domaga się **zniesienia okupacji** i zwołania natychmiast sejmku ustawodawczego czyli Konstytuanty w Warszawie.

Policji i wojska było dużo, policjanci niemieccy zachowywali się, jak dzikie zwierzęta. Na Placu Kercelego banda tych uzbrojonych morderców wpadła na ludność, zaczęła rąbać na prawo i na lewo i aresztować ludzi, a to wszystko dlatego, że doniesiono im • odbywającym się tam rzekomo zebraniu masowym.

W niedzielę nic nie miało być. Z tego skorzystali **bundowcy**, którzy wyteżają zawsze swe siły w kierunku niedopuszczenia do przyjacielskich stosunków między robotnikami chrześcijanami, a żydami. Ogłosili strejk na niedzielę.

Odezwa ich mówiła głównie o Magistracie, ale wspominała też, że trzeba protestować przeciwko „opiekunom“. Na skutek tej odezwy stanęły wszystkie szkoły ludowe żydowskie; część sklepów została też zamknięta.

2) **Dzień drugi.** Względne powodzenie pierwszej demonstracji zachęciło nas do urządzenia drugiej. Została zatem wydana nowa odezwa. Położenie w dniu drugim było nieco gorsze, niż przed 2 dniami. Wtenczas wzywały do demonstracji 3 partje, teraz tylko jedna.

Zaczęło się źle: tramwajów nie wstrzymano. Niemcy przetrzymali w remizie przez noc jedną zmianę, chcąc, by nie była wystawioną na agitację. Nie stanęły też drukarnie i pisma wyszły. Wreszcie **zawiedli studenci**. Odbyli oni wiece; w uniwersytecie zjawił się rektor Kostanecki i błagał, żeby studenci nie porzucali pracy, albowiem Niemcy w takim wypadku napewno zamkną uniwersytet. Groźba ta nie odpowiada rzeczywistości, gdyż Niemcy nie mogą przecie przed całą Europą pokazać, że ich polityka zbankrutowała i że Polska chce pozbyć się ich jaknajprędzej!

Za to wśród proletariatu strajk przybrał prawdziwie imponujące rozmiary. I co w tym najważniejsze, to że stanęły **prawie wszystkie fabryki, będące pod niemieckim zarządem!**

Do tej ostatniej kategorii należą fabryki: Parowóz, Albatros, warsztaty kolei Kałiskiej, Gerlach, Elewatory, Gazownia na Czystem, Elektrownia na Powiślu, Lilpop, Gazownia na Powiślu (te dwie ostatnie stanęły częściowo), Gazowa na Erywańskiej, Druścianka na Pradze i Perkun.

Z zakładów i przedsiębiorstw prywatnych nie pracowały: Fabryka Siekluckiego, „Drut“ na Czystem, Drożdżowa, Szczerbiński. Dymek, Kiper, Gajzler, Rychter, Weber, garbarze i Suszarnia na Powązkach, Roon i Zieliński, Borman, Jarnuszkiewicz, Frażet, Browary, Tartaki, miejskie zakłady na Powiślu, kelnerzy w całym mieście, głównie jednak w Śródmieściu, kucharze, cukiernicy, Masłowa fabryka na Pradze, Wulkan, kolejka Most na Pradze, obie kolejki—Grójecka i Wilanowska.

Do tego spisu należałoby zapewne jeszcze niejedno, o czym nie zdążyliśmy dowiedzieć się odrazu. Ale i to jest dostatecznie imponujące i jeśli zważymy, że wszystko to dokonane zostało siłami jednej naszej partji, to, zaiste, dumni być możemy!

Co się szkół tyczy, to w poniedziałek stanęły wszystkie szko-

ły ludowe, miejskie. Szkolnictwo średnie funkcjonowało. W niedzielę zaś, na wezwanie Bundu, stanęły szkoły żydowskie.

Proletariat polski wypowiedział się zatem i wyrok jego brzmiał tak, jak należało się spodziewać,— że gotów jest na wszystko, byle tylko **pozbyć się okupantów**. Ten mężny głos robotnika polskiego zaprotestował przeciwko „dyplomacji“ Rady Regencyjnej i rządu polskiego, który wbrew woli szerokich mas ludowych śle lokajskie telegramy do obu cesarzów, kompromituje się podróżami „do stóp tronu“ i znosi rzecz tak haniebną, jak więzienie legionistów, komendanta Piłsudskiego i przestępców politycznych. I jeżeli pod tym względem nie nastąpi odmiana, to robotnik polski potrafi zmusić tych panów do opamiętania się.

Ale demonstracja poniedziałkowa ma jeszcze inne znaczenie. Burza rewolucyjna, która rozszalała już w Rosji, przygotowuje się i w innych państwach. Niech wojna potrwa dłużej (a na to zakrawa), to wszędzie zaczną wybuchać rewolucje. **Trzeba, żebyśmy byli na tę chwilę przygotowani!** I pod tym względem strejk powszechny bardzo dużo dokonał.

Do dzieła więc, Towarzysze i Towarzyszki! Niech powodzenie d. 21 stycznia wzmoże jeszcze Waszą energję rewolucyjną! Prawdziwa akcja rewolucyjna dopiero się rozpoczyna!

Przez walkę do zwycięstwa!

Niech żyje socjalizm!

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, 22 stycznia 1918 r.

UR.283

